

Recenzja
Panna Młoda w śniegu
Jan Seghers

Nikolas jeżdżąc do pracy śmiertelnie się nudzi, dlatego urozmaica sobie czas zaglądając w okno jednego z mijanych domów. Obserwuje w nim młodą kobietę przy porannych czynnościach. Pewnego dnia... Właśnie prószczy ostatni tego roku śnieg. W oknach nieznajomej jest ciemno, ale podglądający dostrzega jakiś ciemny kształt, który odróżnia się od jego bieli.

A potem, jak zwykle jest trudne dochodzenie. Zwłoki w dziwny sposób są ułożone, jakby upozowane. Początkowo śledztwo tkwi w miejscu, a policja nie ma żadnych konkretnych śladów ani tropów. Wiemy, że praca w policji, to bardzo rzadko przypadek, to często wynik długiego i skrupulatnego dochodzenia. Później... śledztwo przybiera różne kierunki, z których długo nic nie wynika. Autor próbuje trochę mącić. Wprowadza dużo nazwisk, wątków, opisów otoczenia i przyrody oraz konfliktowych panów, z którymi komisarz Robert Mathaler ma na pieńku. Jeden z nich wysyła go na roczny urlop. Dlaczego tak z nim postąpił? Nie wiem. A może wiem, ale też nie powiem, bo powinno być bardziej pikantnie. Konflikt w wydziale narasta, a zabójca ciągle jest nieuchwytny. Robi się jeszcze gorzej. Wygląda, jakby mieli u siebie kreta... Miał wszystkie informacje jakimi dysponowali? Ginie policjant, a wszystko zmierza do tego, że zginie również policjantka. Akcja niby jest wartka, ale i tak strasznie długo to wszystko się ciągnie, a końcowych wyników nie widać i nie widać końca zbrodniom. Do tego dochodzi strach przed mordercą, który próbuje dopaść przypadkowego świadka. Ten nawet nie wie czy gość zrobił coś złego. Wystarczyło, że tamten miał broń palną, że trzymał ją w ręce, a ten natychmiast umiera ze strachu. Morderca coraz bardziej staje się bezczelny i arogancki. Coraz bardziej ryzykuje, że go dopadną.

Sprawa wydaje się być nie do rozwiązania. Nikt zamordowanej nie zna. Praca policji miałaby być daremna? Kobieta miała wielkie długi. Spłacała je kupcząc własnym ciałem? Jej zabójstwo było wyjątkowo brutalne. Wręcz dobrze przemyślane. Ciało upozowane. Zabójca czekał na nią przed domem. Ofiara i jej zabójca się znali? Początkowo sugerowano, że zabójstwo było na tle seksualnym, ale potem...

Zaintrygowała mnie rozmowa z ekspertem od sadyzmu Rainerem Hirschbergiem. Ten w dziwny, a może w mądry sposób każdą zbrodnię tłumaczy. Książkę warto przeczytać, choćby po to, by przeanalizować jego wypowiedź. Można się z nią zgadzać albo nie, ale warto jej się przyjrzeć..

Władysława Kicińska
DKK Rawicz